

CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAJ NAM DZISIAJ

Czwarta prośba *Ojciec nasz* wydaje się nam najbardziej „ludzka” z wszystkich prośb. Pan, który kieruje nasze spojrzenia na to, co istotne, na „jedynie konieczne”, wie o naszych ziemskich potrzebach i uznaje je. On, który swym uczniom mówi: „Nie martwiecie się o swoje życie, o to, co macie jeść” (Mt 6,25), zaprasza nas jednak do modlitwy o pożywienie dla nas i do powierzania w ten sposób naszych trosk Bogu. Chleb jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”, ziemia nie wyda jednak owocu, jeśli nie otrzyma przychodzącego z góry słońca i deszczu. To niepozostające w naszych rękach współdziałanie sił kosmicznych przeciwstawia się pokusie naszej pychy zapewniania sobie życia wyłącznie własnymi siłami. Pycha ta jest brutalna i zimna, a w ostatecznym rozrachunku niszczy ziemię. Inaczej być nie może, ponieważ przeciwstawia się ona prawdzie, zgodnie z którą my, ludzie, mamy przekraczać siebie samych jedynie przez otwieranie się na Boga; tylko pod tym warunkiem możemy się stawać wielcy i wolni i rzeczywiście być sobą. Prosić możemy i powinniśmy. Wiemy już: jeśli ziemscy ojcowie dają dobro swym synom, gdy o nie proszą, to i Bóg nie odmówi nam dóbr, których tylko On może nam udzielić (zob. Łk 11,9-13).

W swym wykładzie *Modlitwy Pańskiej* święty Cyprian zwraca uwagę na dwa istotne aspekty tej prośby. Podobnie jak przy sformułowaniu „nasz Ojciec” podkreślił szerokie spektrum znaczeniowe słowa „nasz”, tak też i tutaj przypomina, że chodzi o „nasz” chleb. Także tutaj modlimy się w społeczności uczniów, w społeczności dzieci Bożych, i nikomu nie wolno myśleć tylko o sobie. Wynika stąd i następny moment. Modlimy się o nasz chleb, a więc także o chleb dla innych. Kto ma nadmiar chleba, powinien się nim dzielić. W komentarzu do *1 Listu do Koryntian* (chodzi o zgorszenia, które w Koryncie dawali chrześcijanie)

święty Jan Chryzostom podkreśla, „że każdy kęs chleba w pewnym sensie stanowi kęs chleba należącego do wszystkich – chleba świata” Ojciec Kolvenbach dodaje jeszcze: „Jak można przy wzywaniu naszego Ojca nad Stołem Pana i ogólnie w świętowaniu Wieczery Pańskiej, dyspensować się od proklamowania niewzruszonej woli dopomagania wszystkim ludziom, Jego braciom, w zdobywaniu chleba powszedniego?”¹. Na prośbę modlitwy, wyrażoną w pierwszej osobie liczby mnogiej, Pan mówi: „Wy dajcie im jeść” (Mk 6,37).

Istotne znaczenie ma tu jeszcze druga uwaga Cypriana. Kto prosi o chleb na dzisiaj, jest ubogi. Modlitwa ta zakłada ubóstwo uczniów. Zakłada ludzi, którzy kierując się swoją wiarą, zrezygnowali ze świata, z jego bogactw i przepychu i proszą tylko o rzeczy niezbędne do życia. „Słusznie zatem uczeń Chrystusa, któremu nie wolno myśleć o dniu następnym, prosi o pożywienie na jeden dzień. Popadlibyśmy bowiem w sprzeczność i zaprzeczali sami sobie, gdybyśmy się starali długo żyć na świecie i jednocześnie prosili, aby królestwo Boże szybko nadeszło”². W Kościele zawsze muszą być ludzie, którzy wszystko pozostawiają, ażeby naśladować Pana. Ludzie, którzy się zdają całkowicie na Boga, na Jego dobroć, która nas karmi. A więc ludzie dający w ten sposób znak swej wiary, który budzi nas z naszej bezmyślności i słabości wiary. Ludzie, którzy do tego stopnia budują na Bogu, że poza Nim nie szukają żadnego innego pewnego oparcia, mają znaczenie także dla nas. Pobudzają nas do zaufania Bogu i szukania w Nim oparcia w wielkich wyzwaniach tego życia. To ubóstwo praktykowane wyłącznie ze względu na Boga i na Jego królestwo jest jednocześnie także aktem solidarności z ubogimi tego świata; w historii przyczynia się on do pojawiania się nowych wartości i do gotowości służenia i angażowania się dla dobra innych. Prośba o chleb, o chleb tylko na dzień dzisiejszy, przypomina jednak również o czterdziestoletniej wędrówce Izraela na pustyni, podczas której lud karmił się manną, a więc chlebem, który Bóg zsyłał z nieba. Każdemu wolno było zebrać

¹ P. H. Kolvenbach, *Der österliche Weg. Exerzitien zur Lebenserneuerung*, Herder 1953, s. 98.

² Cyprian z Kartaginy, *De dominica oratione*, w: *Thasci Caecilli Cypriani Opera Omnia*, CSEL III 1, s. 265-294, tutaj s. 281.

tyle tylko, ile było konieczne na dany dzień; tylko szóstego dnia można było nazbierać tego daru na dwa dni, ażeby w ten sposób zachować odpoczynek szabatowy (zob. Wj 16,16-22). Społeczność uczniów, która każdego dnia zaczyna na nowo żyć dobrocią Bożą, odnawia doświadczenie wędrującego ludu Bożego, który także na pustyni był karmiony przez Boga.

Tak więc prośba o chleb tylko na jeden dzień otwiera perspektywy sięgające dalej niż samo konieczne codzienne pożywienie. Zakłada ono radykalne naśladowanie Jezusa przez małą grupę uczniów, którzy zrezygnowali z posiadania na tym świecie i dołączyli do drogi tych, którzy uważają „za większe bogactwo znoszenie zniewag dla Chrystusa, niż wszystkie skarby Egiptu” (Hbr 11,26). Ukazuje się horyzont eschatologiczny – przyszłość, która jest ważniejsza i bardziej realna niż terażniejszość. Tym samym dochodzimy do słowa tej prośby, które w naszych zwykłych przekładach brzmi zupełnie niewinnie: chleba naszego „powszedniego” [*tägliches*] daj nam dzisiaj. To „powszedni” jest przekładem greckiego słowa *epiousios*, o którym jeden ze znakomitych mistrzów języka greckiego – teolog Orygenes († ok. 254) – mówi, że poza tym jednym miejscem nigdzie w grece się nie pojawia i że utworzyli je ewangelisti. Wprawdzie później znaleziono w papiirusie z V w. po Chr. jedno świadectwo tego słowa, samo to nie może jednak dać pewności co do znaczenia tego, bądź co bądź, niezwykłego i rzadkiego słowa. Zdani jesteśmy na etymologię i na badanie kontekstów. Dzisiaj są dwie główne interpretacje. Według jednej słowo to znaczy „to [chleb], co konieczne do życia”, i wtedy prośba ta brzmiałaby następująco: Daj nam dziś chleba, którego potrzebujemy do życia. Według drugiej interpretacji poprawny byłby następujący przekład: „przyszły [chleb]” = na dzień następny. Jednak prośba o otrzymanie dzisiaj chleba przeznaczanego na dzień następny nie bardzo zdaje się harmonizować z egzystencją ucznia. Wskazywanie na przyszłość byłoby bardziej zrozumiałe, gdybyśmy się modlili o chleb naprawdę przyszły: o rzeczywistą mannę Bożą. Byłaby to wtedy prośba eschatologiczna, prośba o antycypowanie przyszłego świata, o to, żeby Pan dał nam już „dzisiaj” przyszłego chleba, chleba nowego świata – siebie samego. Wtedy prośba ta miałaby sens eschatologiczny. Niektóre stare przekłady szły w tym kierunku, na przykład *Wulgata* świętego Hieronima, który to tajemnicze

słowo przełożył na *supersubstantialis* – termin, który wskazuje na nową, wznioślejszą „substancję”, którą Pan daje nam w świętym Sakramencie, jako autentyczny chleb naszego życia.

W rzeczywistości Ojcowie Kościoła, praktycznie rzecz biorąc, rozumieli tę czwartą prośbę *Ojcze nasz* jednomyślnie jako prośbę o Eucharystię; w tym znaczeniu, jako modlitwa stołu eucharystycznego, *Ojcze nasz* znajduje się w liturgii Mszy świętej. Nie znaczy to, że tym samym zarzucono zwykły, ziemski sens modlitwy ucznia, który do tej pory objaśnialiśmy jako bezpośrednie znaczenie tego tekstu. Ojcowie mają na uwadze całe znaczeniowe bogactwo tego słowa: zaczynamy od prośby ubogich o chleb na dziś, ale właśnie w ten sposób – wpatrzeni w karmiącego nas Ojca w niebie – przywodzimy na pamięć wędrujący lud Boży, którego karmił sam Bóg. W rozumieniu chrześcijan, mających przed oczami wielką mowę Jezusa o chlebie, cud manny w sposób oczywisty wskazywał na dalszą rzeczywistość, na nowy świat, w którym *Logos* – Przedwieczne Słowo Boga – będzie naszym chlebem, pokarmem wiekuistej uczyty weselnej. Czy wolno nam myśleć w takich kategoriach, czy też jest to fałszywe „uteologicznienie” słowa mającego wyłącznie ziemskie znaczenie? Dzisiaj panuje obawa przed takim „uteologicznieniem”; nie jest ona całkowicie bezzasadna, jednak nie należy też z nią przesadzać. Myślę, że przy wyjaśnianiu prośby o chleb należy mieć przed oczami szerszy kontekst słów i czynów Jezusa, w którym dużą rolę odgrywają istotne treści ludzkiego życia: woda, chleb – jako znaki świątecznej atmosfery i piękna świata – winnica i wino. Temat chleba zajmuje doniosłe miejsce w orędziu Jezusa, poczynając od kuszenia na pustyni, poprzez rozmnażanie chleba, aż po Ostatnią Wieczerzę. Wielka mowa o chlebie w J 6 ukazuje całe znaczeniowe spektrum tego tematu. Na początku jest głód ludzi, którzy słuchali Jezusa, i którym nie pozwala odejść bez dania im pokarmu, a więc tego „koniecznego chleba”, potrzebnego nam do życia. Jezus nie chce jednak, żeby się na tym skończyło, nie chce zredukować potrzeb człowieka do chleba, do potrzeb biologicznych i materialnych. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4; Pwt 8,3). Cudownie rozmnożony chleb przypomina o cudzie manny na pustyni i tym samym wskazuje na dalszą rzeczywistość, na to, że właściwym pokarmem człowieka jest *Logos*, Słowo Przedwiecz-

ne, wieczny Sens wszystkiego, od którego pochodzimy i który jest celem naszego życia. To pierwsze wyjście poza obszar fizyczny mówi najpierw to tylko, co znalazła i co znaleźć potrafi także wielka filozofia. Zaraz jednak pojawia się drugie: Odwieczny *Logos* staje się konkretnym chlebem dla człowieka przez to dopiero, że „przyjął ciało” i mówi do nas ludzkimi słowami. Po nim następuje trzecie, istotne przejście, które dla ludzi w Kafarnaum staje się zgorzeniem: Wcielony daje się nam w Sakramencie i dopiero w ten sposób Przedwieczne Słowo staje się w pełni manną, darem przyszłego chleba dawanym już dzisiaj. Na koniec Pan raz jeszcze wszystko rekapitułuje: to najdalej posunięte wcielenie się jest zarazem rzeczywistym uduchowieniem: „To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda” (J 6,62). Czy należy przyjąć, że w prośbie o chleb Jezus chciał pominąć wszystko, co mówi o chlebie i co jako chleb chciał nam dać? Jeśli orędzie Jezusa rozpatrujemy w jego całości, wtedy w czwartej prośbie *Ojciec nasz* nie można wykreślić wymiaru eucharystycznego. Prośba o chleb powszedni dla wszystkich ma istotne znaczenie właśnie w ziemskim, konkretnym wymiarze. Pozwala nam jednak także wychodzić poza rzeczywistość materialną i już teraz prosić o „dar jutrzejszy”, o nowy chleb. A kiedy dzisiaj prosimy o to „jutrzejsze”, jesteśmy zachęceni do życia treścią tego „jutra” już teraz – mamy już dzisiaj żyć miłością Boga, który nas wzywa do wzajemnej za siebie odpowiedzialności.

W tym miejscu chciałbym raz jeszcze oddać głos Cyprianowi, który akcentuje obydwa znaczenia. Słowo „nasz”, o którym wcześniej była mowa, odnosi on jednak właśnie do Eucharystii: jest ona w szczególnym znaczeniu chlebem „naszym” – uczniów Jezusa Chrystusa. Mówi on: My, którym wolno przyjmować Eucharystię jako nasz chleb, musimy jednak zawsze modlić się o to także, żeby nikt nie został odcięty, odłączony od Ciała Chrystusa. „Dlatego codziennie prosimy także o «nasz» chleb, to znaczy Chrystusa, abyśmy my, którzy w Nim trwamy i żyjemy, nie zerwali z Jego uświęceniem i trwaniem”³.

³ Tamże, s. 280.

Streszczenie

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

Celem niniejszego artykułu było ukazanie teologii czwartej prośby *Modlitwy Pańskiej*. Czwarta prośba *Ojcze nasz* wydaje się nam najbardziej „ludzką” z wszystkich prośb. Pan, który kieruje nasze spojrzenia na to, co istotne, na „jedynie konieczne”, wie o naszych ziemskich potrzebach i uznaje je. On, który swym uczniom mówi: „Nie martwcie się o swoje życie, o to, co macie jeść” (Mt 6,25), zaprasza nas jednak do modlitwy o pożywienie dla nas i do powierzania w ten sposób naszych trosk Bogu. Chleb jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”, ziemia nie wyda jednak owocu, jeśli nie otrzyma przychodzącego z góry słońca i deszczu. To niepozostające w naszych rękach współdziałanie sił kosmicznych przeciwstawia się pokusie naszej pychy zapewniania sobie życia wyłącznie własnymi siłami. Pycha ta jest brutalna i zimna, a w ostatecznym rozrachunku niszczy ziemię. Inaczej być nie może, ponieważ przeciwstawia się ona prawdzie, zgodnie z którą my, ludzie, mamy przekraczać siebie samych jedynie przez otwieranie się na Boga; tylko pod tym warunkiem możemy się stawać wielcy i wolni i rzeczywiście być sobą. Prosić możemy i powinniśmy.

Słowa kluczowe: Modlitwa Pańska, chleb, potrzeby człowieka, ziemia, prawda

Summary

Give us this day our daily bread

The purpose of this article was to present the theology of the fourth request of the Lord's Prayer. The fourth prayer, Our Father, seems to us the most „human” of all requests. The Lord, who directs our views on that, what is essential, on „the only necessary”, knows about our earthly needs and recognizes them. He, who tells his disciples, „do not worry about your life, what you will eat” (Matthew 6,25), invites us to pray for food for us and to entrust our concerns to God in this way. Bread is „fruit of the earth and work of human hands”, but the earth will not bear fruit if it does not receive the sun and rain coming from above. This interaction of cosmic forces, which is not in our hands, is opposed to the temptation of our pride to provide ourselves with our own strength. This pride is brutal and cold, and ultimately destroys the earth. It cannot be otherwise, because it defies the truth, according to which we humans are to transgress ourselves only by opening ourselves to God; only under this condition we can become great and free and actually be ourselves. We can and should ask.

Keywords: Lord's prayer, bread, human needs, earth, truth